№ 30. Kraków, 7 Lutego — Wtorek. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy" w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).

W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

***Kraków**, 6 lutego.*

W chwili, kiedy na południu monarchii rozpoczyna się krwawy dramat, którego widownia coraz się rozszerza — kiedy delegacye wspólne uchwalają 8 milionów na koszta dramatu tego, a milcząco przyzwalają jeszcze na dwa miliony i rozchodzą się z tem przekonaniem, że wkrótce dla uchwalenia dalszego kredytu zwołane będą — kiedy zresztą wielki wypadek, a raczej upadek finansowy w Paryżu, może szkodliwemi skutkami swemi sięgnąć do Wiednia — w chwili takiej utworzono komisyę, która ma opracować projekta reformy administracyjnej głównie ze względu na oszczędność w wydatkach państwa. Toż to chyba drwiny! wołają dzienniki centralistyczne wiedeńskie — i dalej nicować na wszystkie strony pomysł owej komisyi, trzymając się wiernie zasady „opozycya dla opozycyi." Smieszny zarzut! Więc dlatego, że w Hercegowinie i Krywoszy trzeba stłumić powstanie — nie może grono ludzi fachowych zastanawiać się nad pewną choćby skromną ulgą w wydatkach państwa? dlatego, że j e d n o r a z o w o ma się uczynić wydatek kilkunastu milionów, nie godzi się zastanawiać nad zaoszczędzeniem c o r o c z n e m choćby kilku tylko milionów?

Nie o to jednak głównie chodzi organom hegemonów niemieckich. Gniewa ich przedewszystkiem, że w komisyi zasiada kilku reprezentantów większości, która nie jest ich większością — obawiają się, że może raz się zrobi coś użytecznego bez nich i poza nimi.

Czy się co zrobi? i czy ono będzie użytecznem? Trudno dziś przepowiedzieć. Gdy wszakże nie podobna zgodzić się z tą dziwną teoryą, że skoro nie można bardzo wiele zaoszczędzić, to nie warto zastanawiać się nad mniejszem zaoszczędzeniem — i gdy przy wielkiem przeciążeniu podatkowem, przy braku środków nieraz na bardzo potrzebne i produkcyjne wydatki, przy niedoborze przeciętnie 20 milionów rocznie wynoszącym, kwestya oszczędności w administracyi sama się na porządek dzienny wysuwa, przeto nie możemy sobie lekceważyć faktu zwołania owej komisyi. Raczej wypada w organach opinii publicznej sprawy te wyjaśniać, i w ten sposób utrzymywać komisyę w ciągłej styczności z opinią.

W obec olbrzymich a niestety teraz jeszcze nieuniknionych wydatków na wojsko i dług państwa — w obec wielkich a niezaspokojonych jeszcze potrzeb w zakresie szkół i oświaty — w obec niezmiernej dotychczas a szkodliwej oszczędności na cele ekonomiczne — w dwóch tylko działach zarządu państwowego można myśleć o oszczędnościach: w urzędach podległych ministerstwu spraw wewnętrznych, czyli w właściwych urzędach administracyjnych, u nas mylnie „politycznemi" zwanych, i w zarządzie skarbowym.

Co do pierwszego — jest to sprawa, która już przechodzi na pole ustawodawcze, a nawet konstytucyjne i polityczne. Zasady organizacyi władz administracyjnych rządowych i autonomicznych, ich zakres działania, ich wzajemny stosunek, są unormowane ustawami częścią państwowemi, częścią krajowemi. Wszystkie wchodzące tu kwestye są tak ściśle ze sobą powiązane, że ruszyć jedną, a wlecze ona za sobą cały długi szereg innych. Są też tak ściśle związane z kwestyą centralizacyi a decentralizacyi — biurokracyi a samorządu — zakresu państwowego a krajowego — że jakikolwiek szczegół ze spraw tych wyjmiemy, musimy w końcu utknąć o sprawy, od lat tylu między centralistami a autonomistami w Austryi sporne. Toż i ze stanowiska oszczędności rzecz biorąc, wejść się musi na szersze pole całej wewnętrznej polityki. Jedynym bowiem sposobem zaoszczędzenia w administracyi, jest jej decentralizacya. Nienaturalny dzisiaj stosunek, iż mamy do spraw administracyjnych aż cztery instancye: gminę, powiat, namiestnictwo, ministerstwo, a nad niemi piątą jeszcze w trybunale administracyjnym — podnosi znakomicie wydatki. Przyczynia się jeszcze do tego dwoistość władz, nietylko samem istnieniem obok siebie władz autonomicznych i rządowych, ale też i częstą nieuniknioną między niemi kolizyą, ciągłemi ich stosunkami, obciążającemi aparat biurokratyczny.

Na to wszystko nie ma innego lekarstwa — jak tylko decentralizacya administracyjna. Znaczne zmniejszenie zakresu instancyi ministeryalnej, skoncentrowanie w namiestnictwach większej ilości spraw, które dzisiaj są przedmiotem nieskończonej pisaniny między namiestnictwem a ministerstwem — danie sejmom krajowym dostatecznego zakresu ustawodawczego, i zagwarantowanie go przez odpowiedzialność rządu krajowego przed Sejmem tak, aby można bez obaw przystąpić do odpowiedniej reformy dualizmu; oto są jedyne środki uproszczenia administracyi, a tem samem zaprowadzenia w niej oszczędności. To jednak wymaga daleko sięgających zmian w konstytucyjnym ustroju państwa — które w dzisiejszym składzie rzeczy tak rychło nastąpić nie mogą.

Inaczej rzecz się ma z reformą zarządu skarbowego. Tutaj nie potrzeba sięgać aż do zmian konstytucyjnych — droga administracyjna wystarczy tu zupełnie. Co więcej jesteśmy przekonani, że właśnie w zarządzie skarbowym dadzą się zaprowadzić bardzo znaczne zaoszczędzenia. Powrócimy jeszcze nieraz do tej kwestyi, i będziemy też mogli szczegółowemi cyframi to nasze zdanie poprzeć. Na razie dość będzie wskazać — że zarząd skarbowy w Galicyi zajmuje (według ostatniego szematyzmu) 1045 urzędników, a 1220 strażników, woźnych i sług — razem przeto 2265 osób, i że wydatki na ten zarząd wynoszą średnio ni mniej ni więcej tylko 3 miliony złr. w. a. A dodać musimy, że w to obliczenie nie wchodzi jeszcze zarząd loteryi, tytoniu, salin itp. nie wchodzą bezpośrednie koszta egzekucyi podatkowej — że zatem są to czyste wydatki administracyjne. Jest to cyfra, jak na nasz kraj i na jego podatkowe dochody niezmiernie wysoka. Tutaj więc przedstawia się dla komisyi obszerne pole skutecznej pracy. Nie jest podobieństwem, aby się nie dało obmyśleć jakieś uproszczenie tej olbrzymiej, a niesłychanie skomplikowanej maszyny, przeznaczonej tylko na to, aby wymierzyć, pobrać i zarachować podatek. I jeżeli komisya gruntownie weźmie się do pracy — a dzielną rękojmią gruntowności jest nam jedyny jej członek z Galicyi poseł Hausner — to nie wątpić, że na tem właśnie polu praca jej może być bardzo skuteczną.

Reforma prawa spadkowego co do posiadłości włościańskich.

I.

W końcu ubiegłego miesiąca podaliśmy wiadomość, że ministeryum rolnictwa pracuje nad projektem ustawy agraryjnej mającej na celu ratowanie gospodarstwa włościańskiego, mianowicie nad reformą ustawy z 27 czerwca 1868 r. o prawie spadkowem, odnośnie do posiadłości rolniczych, a raczej do posiadłości włościańskich. Od tego czasu ministeryum przesłało elaborat motywujący potrzebę i cele zmiany ustawodawczej, oraz kwestyonarz z 17 pytaniami, różnym organom, korporacyom i osobistościom, jak wyższym sądom krajowym, wybitnym osobistościom stanu sędziowskiego, adwokackiego i notaryalnego, Namiestnictwom i Wydziałom krajowym, w celu zasiągnięcia opinii i zebrania potrzebnego materyału i objaśnień od tych ciał i osobistości. Namiestnictwo lwowskie pierwsze wywiązało się z poruczonego mu zadania; wystosowało zaproszenia do Wydziału krajowego, komitetów towarzystw gospodarskich we Lwowie i w Krakowie, do dyrekcyi lwowskiego banku włościańskiego, krakowskiego zakładu kredytowego ziemskiego i lwowskiej kasy oszczędności, oraz do posłów Pawła Popiela, prof. T. Pilata, prof. Zatorskiego, Merunowicza, hr. L. Pinińskiego i prof. L. Bilińskiego. Namiestnictwo oczekuje odpowiedzi do czterech tygodni.

Myśli przewodnie ministeryalnego projektu reformy mają być następujące: 1) ustawa ma być zastosowaną tylko do posiadłości włościańskich z ich przynależnościami, z wyłączeniem wszelkich innych majątków ruchomych lub nieruchomych. 2) Projektowana ustawa w niczem nieogranicza dowolnego rozporządzania swą własnością jakiegokolwiek właściciela, czyto aktami między żyjącemi osobami, czyto w rozporządzeniach na wypadek śmierci. Postanowienia tej ustawy mają być o tyle tylko zastosowane, o ile spadkodawca sam w sposób prawnie dozwolony innego nie uczynił zarządzenia. 3) W braku innego ważnego ostatniej woli rozporządzenia, ma mieć miejsce uprzywilejowane prawo dziedzictwa jednego ze współspadkobierców względem posiadłości gruntowej i jej przynależności. 4) To uprzywilejowane prawo dziedzictwa ma być w ogóle tak unormowane że w razie, jeżeli spadkobierca nie ustanowił sam głównego dziedzica, najstarszemu synowi i jego potomkom, a w braku synów starszej córce i jej potomkom, służy pierwszeństwo przed innemi współspadkobiercami. 5) Jeżeli cena objęcia dziedzictwa tj. wysokość spłaty, którą dziedzic uiścić ma współspadkobiercom za objęcie posiadłości z przynależnością, nie została ustanowioną przez spadkodawcę w sposób prawnie obowiązujący, to spłata ta ma być w ten sposób ustanowiona, aby główny dziedzic na posiadłości odziedziczonej mógł się utrzymać. Ustawa ma zatem zawierać postanowienia, któreby co do oszacowania posiadłości według dochodu, a względnie oznaczenia spłaty odpowiadały temu celowi.

Agraryjne stosunki nasze tyle ucierpiały w epoce doktrynerstwa liberalnego i ryczałtowego zastosowywania abstrakcyjnych praw do naszych szczególnych warunków społeczno-ekonomicznych, złego nagromadziło się tyle, że każde zajęcie się na nowo zaniedbanemi stosunkami rolnictwa witać musimy z radością. Inicyatywa ministeryum rolnictwa podnosi tu reformę ustawodawczą w duchu ustaw obowiązujących od 1874 i 1880 w hanowerskiem, projektu do ustawy dla Westfalii, oraz szeregu projektów w różnych niemieckich krajach, dążących do uchylenia nieograniczonej wolności dzielenia gruntów włościańskich, ograniczenia praw dziedzictwa i przyczynienia się przeto do ratowania i utrwalenia niezależnego stanu włościańskiego od atomizmu nieograniczonej podzielności, i co się z tem wiąże, tworzenia się proletaryatu włościańskiego.

Prawo nieograniczonego dzielenia gruntów, wolność obdłużania się i prawo egzekucyi długów włościańskich poczyniły już takie spustoszenia w kraju, wywołały wprost przeciwne skutki, jakie ustawy odnośne miały na celu, że projekt ustawy co do tendencyi swej może liczyć na sympatyczne przyjęcie w kraju. Inna rzecz co do szczegółów i kodyfikacyi. Nie posiadając elaboratu ministeryalnego, znając kwestyonarz tylko z wyciągu podanego przez G. Lw. wstrzymujemy się tymczasowo od wszelkiej krytyki. Pozwolimy sobie jednak rzucić okiem na przyczyny upadku stanu włościańskiego w Galicyi i gdzieindziej, jako też na środki prawne podjęte lub projektowane w celu położenia tamy szerzącemu się upadkowi gospodarstw włościańskich.

Aresztowanie agentów rossyjskich.

Lwów, 5 lutego.

(X)Przed tygodniem doniosłem wam o rewizyach domowych przedsięwziętych tak we Lwowie, jako też na prowincyi u rozmaitych osobistości znanych powszechnie z tendencyj russofilskich. Nie wymieniałem nazwisk, bo trzymam się tej zasady, że w pewnych sprawach przedwczesne zdradzenie tajemnicy, do osiągnięcia celu nigdy doprowadzić nie może. Rewizye były przeprowadzone przez organa władz administracyjnych. Przez cały tydzień władze te wspólnie z prokuratorem państwa we Lwowie badały treść znalezionych i skonfiskowanych pism i listów, a rezultatem tej pracy, istotnie bardzo mozolnej i trudnej, była uchwała co do uwięzienia 17 r o z m a i t y c h o s ó b. W piątek d. 3 b. m. wieczorem wysłano ztąd w drodze telegraficznej nakazy przyaresztowania poniżej wymienionych osób na prowincyi, a wczoraj z południa — jak to doniosłem już w drodze telegraficznej — przystąpił lwowski sąd kryminalny do uwięzienia osób, których działania polityczne i dążności od bardzo wielu lat są głośną i jawną tajemnicą. Przyaresztowano tedy we Lwowie o godzinie 3 z południa: emerytowanego c. k. radcę dworu Adolfa (w pospiechu zatelegrafowałem mylnie Alfreda) D o b r j a ń s k i e g o. Dawniej, przed erą konstytucyjną, służył Dobrjański na Węgrzech, gdzie posiada dobra w wartości przeszło 250.000 złr. Wsławił się on tam jako moskalofil, a gdy w r. 1867 nastąpiła ugoda z Węgrami, przeniósł się Dobrjański do Wiednia, gdzie pracował w ministerstwie oświaty. Posiada on sześć orderów austryackich... a niektórzy utrzymują, że to on przez dłuższy czas pisywał polakożercze artykuły do wszystkich wrogich nam *Press* i *Blattów*. Syn jego, który ma z tutejszym sądem karnym do załatwienia mały rachunek o występek złośliwego uszkodzenia cudzej własności, jest obecnie wiernym druhem Ignatiewa w Petersburgu; jedna córka jest żoną posła do Rady państwa, Gierowskiego, a druga, Olga, zamężna H r a b a r, mieszkająca przy ojcu, została wczoraj równocześnie z nim uwięzioną. Następnie uwięziono tutaj Benedykta P ł o s z c z a ń s k i e g o, redaktora *Słowa*, tudzież M a r k o w a, redaktora *Prołomu* i *Wicze*, pism odznaczających się jeszcze skrajniejszą — jeżeli to n. b. być może — tendencyą niż *Słowo*. Nareszcie uwięził sąd tutejszy niejakiego Ł a h o ł a, słuchacza IV roku praw, członka akademickiego stow. *Kružok*. W ciągu nocy przywieziono pod strażą uwięzionych w Skałacie: księdza Jana N a u m o w i c z a, dziekana obrz. gr. kat., który, jak wam wiadomo, odegrał ważną rolę w sprawie apostazyi włościan w Hniliczkach, a podczas pobytu Najj. Pana we Lwowie był przedstawiany przez metropolitę jako jeden z najwierniejszych poddanych austryackich; dalej jego syna, Mikołaja N a u m o w i c z a, lekarza, który w *Słowie* z d. 28 z. m. przyznał otwarcie, iż agitował w Hniliczkach na rzecz „carosławia", nareszcie diaka S o j ę, o którym zrobiłem już wzmiankę w jednej z poprzednich korespondencyj. Z Stanisławowa przywieziony został p. Apollo N y c z a j, oddalony ze służby suplent gimnazyalny, a obecnie redaktor i wydawca jednego z wychodzących tamże popularnych pisemek moskiewskich, tudzież filar tamtejszego oddziału towarzystwa Kaczkowskiego. W chwili tedy,

---

Przegląd literatury niemieckiej.

Najnowsza poezya liryczna.

II.

Scharakteryzowane powyżej kierunki niemieckiej poezyi nie wyczerpują oczywiście całej współczesnej produkcyi, która olbrzymiejąc z dniem każdym pod względem ilości zadrukowanego papieru, musi też i rozszczepiać się na niezliczoną ilość prądów, promieni i dążeń. Jeżeli jednak odliczymy główne owe a wybitne kierunki, odróżniające się przynajmniej stanowczo obcą formą swoją, to pozostałą ogromną resztę nazwać możemy — prawda że w przenośni chyba — spółczesną narodową poezyą W przenośni powiadamy, — bo w przeważnej części nie jest ona narodową w tem znaczeniu obszerniejszem, jakie zwykle do tego słowa przywiązujemy. Jest wprawdzie, a przynajmniej przed kilku laty jeszcze była poezya, nosząca dumnie nazwę patryotycznej. Po wojnie szlezwickiej, a później po francuskiej — austryacka natchnień nie wywołała — zadrgała w Niemczech dawna nuta „śpiewaków wolności z r. 1813", ale przy zmienionem położeniu politycznem w obec innych warunków walki, na inny też ton nastroili swe lutnie bardowie niemieccy. W pieśniach Körnera czuć niekłamany zapał, w Rückerta „pancernych sonetach" widać brwi namarszczone, zarumienione lica i pięść zaciśniętą do walki z wrogiem, co nietylko zwyciężył ale i upodlił, ale patryotyczni piewcy wojen żelaznego kanclerza, nie dorośli miary owych poetów wolności. I nie dziw, tamci pisali wśród zgiełku walki, przy ognisku obozowem, śród wiru wypadków, których sami byli częścią, pieśń stawała się czynem, — a teraz pisano wiersze na wiarę telegramów, na nienawiści względem zachodnich sąsiadów gruntowano spekulacye księgarskie, to też poezya to zimna, sztuczna, robiona na zamówienie. Najsłynniejsze nazwiska w spółczesnej pięknej literaturze wystąpiły z zbiorami poezyi. Auerbach, Holtei, Schücking, Lingg, Bodenstedt, Wolff i nieskończony szereg *minorum gentium* wyruszył z zastępem okolicznościowych wierszy, które prezentują się dzisiaj w spisach bibliograficznych pod pokaźną nazwą „patryotycznej liryki". Wszystko to odświeżone waryanty starej pieśni „Wacht am Rhein", a jedynym oryginalnym produktem natchnienia walk ostatnich, to chyba brutalny śpiew, tak zwany *Kutschkelied*.

Powróćmy jednak do owej wielkiej masy wierszy, bez wybitnego kierunku, bez głębszej myśli, wierszy, które właściwie charakter niemieckiej poezyi nadają. Jest to tak zwana „poezya nastroju", co Niemcy *Stimmungspoesie* nazywają, poetyzowanie na temat dany, nastrajanie się na ton płaczliwy, melancholijny lub inny jaki wedle okoliczności. Otóż, jeżeliby się chciało koniecznie znaleść podstawę dalszego podziału, wypadłoby chyba utworzyć działy wedle rozmaitych stopni płaczliwości i zużytych melancholicznych frezesów. Z powodzi nazwisk, których utwory dziwnie są do siebie podobne, wyróżnia się zaledwie kilka, najwyżej kilkanaście, wybitnym znamieniem talentu formy i kierunku myśli. Przeważna ich część, to eklektycy, na których lutni przenajróżniejsze można naciągać struny. Lekki odcień melancholii okrasza to wszystko, a nadużyty na niemieckich scenach „łzawy uśmiech" — pozostałość owych niezliczonych „*Rührstücke*" niegdyś tak ulubionych, i tu się rozwielmożnia mamiąc łatwym efektem naiwnych czytelników. Ładne rzeczy w tym guście pisują Gottschall, Rodenberg, Betty Paoli, hrabina Wickenburg-Almassy, ale najwyżej między tą melancholiczną grupą stoi bezwątpienia Paweł Heyse, znany i słusznie ceniony nowellista. Jego „wiersze z Włoch", tchną niekiedy głębokiem uczuciem, tkliwą tęsknotą za zmarłem dziecięciem; bolesne wspomnienia chwil z niem spędzonych a przytem pogoda umysłu, pełnego wiary i nadziei, łączą się w całość rzewną i miłą. Opodal nieco od tej grupy, wyżej od całej gromady tych poetów stoi przedwcześnie zmarły Teodor Storm. W jego poezye wcielił się niejako długoletni żal, wiekowa boleść tego kawałka ziemi, która jest jego ściślejszą ojczyzną, — Storm pochodził z Szlezwigu —, koloryt jego pieśni mglisty i ponury, jak brzegi północnego morza, nie ma w nich ozdób, ni frazesów barwnych a pustych, ale zda się, że drga w jego wierszach smętny a namiętny śpiew elfów, szum wiatru i burzliwego morza. Posiada on tę rzadką u liryków sztukę mówienia wiele w niewielu prostych słowach, pozostawiania wiele do myślenia, rzucania czasami zdań paradoksalnych, wymagających głębokiego zastanowienia, — nie dopowiada nigdy swej myśli, nie kładzie kropki nad *i*, ztąd też niezbyt on w łaskach u płci pięknej w Niemczech, która lubi rozkoszować się szerokiem rozwałkowaniem uczucia, — pod płcią piękną rozumiem tu oczywiście tę jej połowę, która wiersze czyta, bo ta, co ją pisze, cudzych nie czytuje, — a która połowa większa, rozstrzygnąć trudno. Mimo tę niechęć jednakże przewidzieć można, że Storm będzie jednem z tych niewielu imion, które kiedyś chlubę dzisiejszej epoki stanowić będą.

Na przeciwległym krańcu stoją liczni już i w Niemczech pessymiści. Pessymizm to nieoryginalny, nie wypływający z natury, chociaż Niemcy są ojczyzną Schoppenhauera i Hartmanna, ale wyuczony, przybrany, naśladowany z Byrona, Heinego i Carducci'ego. Nastała po prostu moda pessymizmu, goryczy, zwątpienia, więc panowie Claar, Leuthold i ich towarzysze modzie tej służą, czerpiąc swą filozofią z źródeł obcych. Jednak ze względu na czytelniczki dobrze wychowane, pessymizm ich występuje w „rękawiczkach". Nie znajdziesz tam silnego słowa, rozdzierającego dyssonansu, jak u ich pierwowzorów, owszem i pessymizm staje się ciepłą wodą, a im dalej się rozlewa szerokim strumieniem, tem płytszym i słabszym prądem się toczy. Najwybitniejszem w tej grupie zjawiskiem jest bezwątpienia kobieta, Ada Christen. Jest w jej utworach siły niemało, jest owa twardość, hart, którego koniecznie potrzeba, aby pessymizm stał się w sztuce znośnym, znać w niej duszę silną, która ma prawo do krytyki stworzenia; ale bodaj czy nie ma tam i umyślnego pozowania na gniew i oburzenie, aby miękkiej, kobiecej natury nie zdradzić. Wolelibyśmy — gdyby to wszystko, co pisze, prawdą być miało — aby takich kobiet w literaturze nie było, chociaż podobno w Niemczech kobieta drukowana już się do kobiet nie liczy. Sadzenie się na prostotę równie może być niemiłem, jak szukanie i uganianie się za frazesami, — a tej szukanej prostoty, wyuczonej gburowatości zbyt wiele w jej wierszach się znajdzie.

Między jedną a drugą krańcową grupą pomieścić należy pessymistów melancholicznych, okraszających zwątpienie humorem, a dalej humorystów z zawodu, rodzaj dość rozpowszechniony, chociaż nierównej wartości. Pierwszych reprezentuje dość pokaźnie Hans Hopfen, znany także jako romansopisarz, drugich Glasbrenner, Reinick, Eckstein i Schmidt-Cabanis. Z wyjątkiem Reinicka, który nie głębokim, ale miłym humorem, spiewnością i figlarnością dość naturalną się odznacza, pozują inni na ów wygodny, szeroki *humour* angielski, którego wprowadzenie w lirykę niemiecką idzie jednak oporem.

Na odrębnem stanowisku stoi Jordan z swymi utworami, natchnionymi panteistyczną filozofią. Niewątpliwie kierunek ten wdzięcznym jest bardzo dla liryka, podaje mu motywów ilość niezliczoną, pozwala się wcielać w coraz to inne kształty, ale wymaga geniuszu prawie, by zapanował nad massą zjawisk, nie gubił się w szczegółach, nie rozszczepiał na drobnostki. Mógł Goethe był panteistą w poezyi, ale po nim trudno z czemś podobnem wystąpić, — u Jordana są próby i porywy, są pomysły szczęśliwe, ale do doskonałości daleko.

Nareszcie grupę ostatnią stanowią uznani niby mistrze, pisarze, którzy budując na tem, że im się, jak Schiller powiada, udał wierszyk w języku wykształconym, co za nich myśli i tworzy, trzymają się obranej raz formy i szczęśliwego pomysłu a wyzyskują je bezustanku. Grupa to manierzystów, których wyszydziło niedawno dowcipnie jedno z humorystycznych pism berlińskich, obrabiając jeden i ten sam temat wedle maniery H. Lorma, Allmersa, Blüthgena, Jensena i kilku innych. Tu wierszyk urywany co chwila filuternem niby zapytaniem, ówdzie grzmiący puzon silnych wyrazów, to pieszczotliwość przesadna lub purytańska surowość — wszystko to rzeczy zbyt jednostajne, które każdy zna dokładnie, kto był niestety zmuszony, przeglądać tomiki tych poetycznych produkcyi.

Dodajmy do tego poezye takiego na przykład Brunolda, który entuzyazmuje się do widoku dymiącej lokomotywy, telegraficznych słupów i huku młotów w pracowni Kruppa i głosi się poetą nowoczesnej kultury maszynowej, albo polityczne wiersze Juliusza Schanza z Rzymu, traktujące o wysokiej, międzynarodowej polityce, a oto będziemy mieli główne zarysy obrazu dzisiejszej niemieckiej liryki.

Ciężkiem to kiedyś będzie dla historyka literatury zadaniem rozklasyfikowanie tylu rozmaitych gatunków, niezliczonych nazwisk, zbieranie rozproszonych po czasopismach, almanachach i tomikach utworów. Dla cudzoziemca też utrudnione niezmiernie zapoznanie się z całością współczesnej poezyi, zwłaszcza, że antologie i zbiorki tego rodzaju dokonane są zwykle w sposób stronniczy lub też bez należytego krytycznego wyboru. Na recenzye też liczyć wiele nie można, bo recenzenci poruszają się w dość szczupłym zakresie utartych frazesów, a zresztą wnet recenzentów chyba zabraknie w obec rozrostu produkcyi.

W obec tych trudności zarys nasz bezwątpienia nie jest i nie może być dokładnym, ani zupełnie wyczerpującym, zaledwie zaznaczyć mogliśmy, co naszem zdaniem najważniejsze i najwybitniejsze, liczymy jednak na pobłażliwość łaskawych czytelników choćby z tego względu, że wdać się w labirynt tych bibliotek lirycznych, w ten las nazwisk, po większej części nieznanych, nic nie mówiących, czytanie tylu mierności to wiele, za wiele złego na jednego.

Dr. L. G.

w której spisuję te szczegóły, siedzi w tutejszem więzieniu dziewięć osób, a w ciągu nocy dzisiejszej, tudzież jutro z rana nadejdzie świeży transport uwięzionych już na prowincyi ośm osób, których nazwiska przeszlę wam telegrafem. Tu wspomnę tylko, że między temi osobami jest jeden ksiądz z wschodniej Galicyi, jeden profesor z Czerniowiec i 6 włościan z Hniliczek. Śledztwo toczy się w kierunku zbrodni zdrady stanu; prowadzi je radca sądu krajowego p. Samolewicz a prokuratoryę reprezentuje substytut p. Girtler. Pojmiecie łatwo, że ze względu na ustawę karną, więcej szczegółów, dość ciekawych i dobrze mi znanych, obecnie podać wam nie mogę, tyle tylko zaznaczyć mi wypada, że w obozie russofilskim zapanowała konsternacya, że zewsząd, jakby na komendę, podnoszą się głosy, że to „polska intryga“ spowodowała takie nieszczęście: pocieszają się wreszcie te sfery nadzieją, że śledztwo karne nie zdoła wykryć całej prawdy...

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

Wiedeń, 3 lutego.

(C) Uchwała o stowarzyszeniach rękodzielników, o której wam w ostatnim liście doniosłem, zapadła w Kole polskiem późno w nocy przy szczupłym komplecie członków. Z tej okoliczności skorzystali stronnicy stowarzyszeń przymusowych i zażądali ponowienia dyskusyi. Na wczorajszem więc posiedzeniu Koła przewodniczący poddał znów pod rozprawę te same drażliwe zasadnicze kwestye, które były przedmiotem uchwały, dwa dni temu powziętej, to jest: zaprowadzenie stowarzyszeń obowiązkowych i wymaganie dowodu uzdolnienia ze strony tych, którzy chcą samoistny warsztat otworzyć. Posłowie Mieroszewski, Żuk. Madejski gorąco przemawiali za przymusem, posłowie Chamiec, Chrzanowski i Hausner nie mniej gorliwie bronili wolności stowarzyszeń. Głosowanie zawiodło oczekiwania tych, którzy reasumcyi rozpraw żądali, bo Koło dziewiętnastu głosami przeciw szesnastu cofnęło wprawdzie poprzednią uchwałę, ale wstrzymało się od rozstrzygnienia tak jednej, jak i drugiej kwestyi i członkom zasiadającym w komisyi, którzy się rozstrzygnienia domagali, pozostawiło wolność działania, zastrzegając sobie decyzyę o projekcie, jaki komisya wypracuje.. Tak więc nie utrzymała się nawet uchwała o potrzebie dowodu uzdolnienia, którą Koło na poprzedniem posiedzeniu powzięło. Powodem, dla którego członkowie komisyi żądali instrukcyi od Koła, była niezgoda pomiędzy niemi i chęć uniknienia wzajemnej polemiki w gronie komisyi, dla tego tak ta okoliczność, iż sprawozdawca hr. Belcredi oświadczył, że wnioski swe cofnie, jeśli nie będzie miał pewności, że one znajdą poparcie ze strony wszystkich klubów prawicy. Jak sobie hr. Belcredi postąpi, w obec takiej uchwały Koła, to się na najbliższem posiedzeniu komisyi pokaże.

Oświadczenia rządowe w delegacyach wspólnych nie wiele rzuciły światła na stan rzeczy w Bośni i Hercegowinie. O tem, że powstanie coraz większą przestrzeń kraju zajmuje, i że wyprawy przez oddziały wojskowe, jedynie w celu rozpoznania pozycyi powstańców przedsiębrane, kończą się dotychczas zwykle powrotem do garnizonów, było już zkądinąd wiadomo. Najważniejszem w oświadczeniach rządu było to, co z nich widocznie wynika, chociaż dosłownie wypowiedzianem nie było, mianowicie ta obawa, żeby ze sprawy domowej nie wywinęła się sprawa międzynarodowa. Dlatego rząd zaciska powieki, aby nie dopatrzeć ani agitacyi, ani zasiłków, pochodzących z po za granic rzeczonych prowincyi. Gdyby rząd uznał, że Serbowie, Czarnogórcy i komitet sławiański w Moskwie podsycają i zasilają powstanie, to musiałby o to upomnieć się u rządów, które oficyalnie zachowują neutralność. Gdyby zaś nie skutkowało takie upomnienie, Austrya łatwo mogłaby się znaleść w potrzebie poparcia go siłą, rozumie się kosztem wojny. W takim razie zaś kwestya orientalna w całej swej grozie powstałaby z chwilowego uśpienia, do którego ukołysał ją kongres berliński. Rząd austryacki słusznie czyni, unikając nieprzezornych kroków, które mogłyby tak wielkie w obecnych okolicznościach dla Austryi niebezpieczeństwo wywołać. Ale odkładając te zasadnicze kwestye, nie rozwiąże się łatwiej niezmiernie zadanie hr. Jowanowicza. Potrzeba będzie wiele jeszcze nagromadzić pułków, aby tak serbską i czarnogórską granicę obsadzić, iżby rozbity wewnątrz kraju oddział nie mógł się czy to przez jedną czy przez drugą granicę prześlizgnąć, i choć może przez ofiarny kordon rozbrojony, z bronią przez prywatnych dostarczoną powrócić. Takiej wojnie trudno końca przewidzieć.

W Belgradzie rzeczy biorą obrót dla Austryi bardzo niepomyślny. Ministerstwo obecne, przychylne Austryi, zawarło z p. Bontoux umowy co do budowy kolei i co do uregulowania długów, zaciągniętych na wojnę turecką. Upadłość p. Bontoux obaliła te umowy, sprawiła zburzenie, a niweczące widoki uporządkowania finansów serbskich. wytrąciło obecnemu rządowi najskuteczniejszą broń, którą odpierał ataki opozycyi. Za tą opozycyą zaś stoi Risticz, człowiek wielkiej energii i nieposopolitych zdolności, a zaprzysiężony wróg Austryi. Wprawdzie ks. Milan w ustnej odpowiedzi na adres skupszczyny nazwał tę opozycyę fakcyjną. Ale pomimo to partya Risticza jest dość silną, żeby jeśli nie obalić rząd, to przynajmniej stanowisko jego zwichnąć i zmusić go do rachowania się w stosunku do Austryi z rozgoryczkowanem usposobieniem ludności. Kiedy zanosiło się na to, że Turcy opuszczą Bośnię, Serbowie liczyli na pewno, że kraj ten dostanie się w ich ręce. Zdawało się im, że ich to takiego oczekiwania uprawnia i plemienne pokrewieństwo i ład, jaki natychmiast w tym kraju potrafili we W Berlinie zdecydowano inaczej. Serbom dano oddzielnego dwa bogate powiaty, Nisz i Pirot. Ale ich roszczenia szły dalej, a ich rządzą zawsze marzenia wszechserbszczyzny i okupacyę Bośni przez potężnego sąsiada uważają za to samo, co Czarnogórcy za wdzierstwo, za okupacyę Hercegowiny, za pokrzywdzenie przyrodzonego prawa tak ich samych, jak i pobratymców Bośniackich. To usposobienie znać trzeba, żeby zrozumieć znaczenie i doniosłość powstania i zarazem sympatye, jakie ono w ościennych księstwach doznaje. Dziś Austrya nie ma wyboru. Stłumienie powstania więcej krwi i pieniędzy kosztować, niż się zrazu zdawało. Delegacye niewątpliwie zbiorą się znów w kwietniu, aby nowy kredyt zawotować. Ale po stłumieniu powstania przyjdzie austryackim mężom stanu wziąć pod dojrzałą rozwagę pytanie, czy polityka inaugurowana przez hr. Andrassego, jest jedyną, która może zabezpieczyć interesa Austryi w Oriencie.

Delegacye wspólne.

Posiedzenie delegacyi austryackiej d. 5 lutego zagaił Russ, przedkładając wniosek komisyi budżetowej na przyznanie żądanych 8 milionów.

Klaic: Ludy południowo sławiańskie pamiętają dawną samoistność, carstwo Serbskie. Nie przestały w pieśniach o niej wspominać, do niej tęsknić i dziś ta je ożywia idea. Ta idea leży na dnie obecnego ruchu. Tę ideę w imię której powstała Hercegowina przeciw Austryi, powinna Austrya ująć we własną dłoń i dać południowej Sławiańszczyznie rękojmię, że pod opieką Austryi ludy owe swój ideał narodowej samoistności ziszczą. W tym duchu należy urządzić administracyę i za pomocą autonomicznej gminy zbliżyć żywioły narodowe do rządu. Trzeba zaś porzucić ową politykę, która przez okupacyę chciała tylko klin zabić między nowe na łonie południowej sławiańszczyzny powstające organizacye.

Sturm: Kraje te Austrya zajęła przemocą. Powstanie teraźniejsze naturalną jest reakcyą. Ogłoszenie rekrutacyi nie było na czasie. Dawniejsze błędy administracyi, zaniedbanie stosunków agrarnych, zmienność zasad, chęć pozostania bezstronnym, dla których się wszystkie strony obraża, przygotowała grunt do powstania. Ale wprowadzenie żywiołów narodowych do rządu nie zaradzi złemu. Rodicz usiłował w Dalmacyi dać przewagę sławianom nad liberalnemi Włochami, a przyszło do buntu w Krywoszy. Idea, o której prawił Klaic, jest ideą panslawizmu. Gdy zaś cesarz jest oraz królem węg., rząd wspólny nie pójdzie zbyt daleko w kierunku tej idei. Główną przyczyną powstania jest zmniejszenie załog wojskowych. Wszak Grocholski jako sprawozdawca znajdował, że 6 mil. na te załogi za wiele. Prawda, że Bośnia kosztuje nas więcej niż warta: 8 milionów jako procent od kosztów pierwszej wyprawy. 6 mil. utrzymanie wojska, 10 mil. na utrzymanie zakładów wojskowych i pomnożonego stanu wojska w monarchii, więc razem 24 miliony, a zdwoi się ta suma, jeżeli mamy kraj tak obsadzić, iżby powstania się nie ponawiały, t. j. jeżeli ma tam stać 50—60 tysięcy wojska. Stan taki jest dla Austryi nie do zniesienia. Anglia miała odwagę opuścić Afganistan. Myznośmy Bośnię, póki musimy. Ale pozbądźmy się jej skoro będziemy mogli.

Czartoryski: Położenie przykre, odmówić rządowi 8 milionów niepodobna. Krytyka szczegółów administracyi może sprawiedliwa. Główną rzeczą jest zaprowadzenie administracyi narodowej nietylko co do języka, ale także co do ducha i tendencyi. Pielęgnowanie właściwości ludów główną podstawą Austryi, więc ją i w okupowanych krajach zastosować należy. Posłannictwem Austryi opieka chrześcian na Wschodzie. Współzawodnictwo Rosyi pokojowem działaniem pokonać trzeba, pomimo zaniedbania wiekowego.

Plener nie poszczególne usterki, ale brak zasad i konsekwencyi zarzuca rządowi, a przedewszystkiem brak odwagi i szczerości. Austrya chciała posiąść te kraje. Należało to otwarcie w Berlinie Europie i tym ludom powiedzieć i niezawierać jeszcze w rok później nieszczęsnej z Turcyą konwencyi kwietniowej. — Wkroczyliśmy pod hasłem słynnej noty Andrassego o reformach potrzebnych, a żadnych reform nie wykonaliśmy. Dziś poczęło się powstanie w tych samych powiatach, które pierwsze podniosły rokosz przeciw Turkom. Jowanowicz 1878 bez wystrzału obronił Mostar, bo się z przywódcami powstania wówczas porozumiał. Tymczasem skoro tam usadowiliśmy się, poczęliśmy protegować begów mahometańskich. Ci z nami trzymać muszą. Dla nich najgroźniejsza możebność owładnięcia Bośnii przez Serbią, która Turków begów z Pirotu i Niżu w kilka miesięcy wyrzuciła. Ale kmieci trzeba przywiązać do Austryi, bo oni ciążą do Serbii, gdzie także kmiecie rządzą. Autonomia niemożebna, bo rządziliby Begowie wskutek naturalnej nad kmieciami przewagi. Silnego, a nienarodowego rządu tam potrzeba. Parlamenty dawały rządowi wspólnemu, czego tylko zażądał. Cała odpowiedzialność więc za skutki na tym rządzie ciąży. Europa, a mianowicie dwa rządy patrzą z radością na kłopoty Austryi. Chodzi o jej honor. Drobnostkowe zaś środeczki nic nie pomogą.

Grocholski przeczy, żeby Polacy kiedykolwiek dążyli do zmniejszenia siły zbrojnej. Byli tylko zawsze za oszczędnem używaniem pieniędzy.

Klaic przeczy, żeby narodowe żywioły w rządzie Dalmatyńskim miały jakiś związek z buntem w Krywoszy. Dla Bośnii nie żąda parlamentu, ale autonomii w gminach i powiatach. Słowianie wszędzie kochają się w życiu gminnem.

Slavy broni rządu od zarzutów Klaica i Plenera; na 774 urzędników, w Bośnii i Hercegowinie jest 621 Sławian, a 101 takich, co po serbsku umieją. O germanizacyi lub madiaryzowaniu nie ma mowy. Komu dogadzać, kiedy jest 500.000 mahometanów, 500.000 Ortodoksów, 200.000 katolików? Zasady polityki nie kładł Slavy, ale rząd wspólny wraz z prezesami obu gabinetów, ogłosił je Filipowicz, kiedy wkraczał, i rząd trzyma się ich dotąd. Agrarna reforma nietylko przez uwłaszczenie kmieci, ale także przez regulacyę dzierżawnego stosunku możebna, podatki ulżono. Rząd pracuje nad katastrem, nad podatkami: dochodowym, zarobkowym i opłatą stempli, i nad wznowieniem urządzeń gminnych. Większość ludności przywyka do dobrodziejstw cywilizowanego rządu i tylko mała część powstała. Obliczyć powstańców i dojść, kto w powstaniu udział bierze wtenczas dopiero będzie można, gdy skompletowane wojska swoją akcyę rozpoczną.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy uchwalono wniosek komisyi.

Rosya.

Dług państwowy. Ostrożności podczas koronacyi carskiej. *Nowoje Wremia* w sprawie żydowskiej. Emigracya żydowska z krajów południowych.

Według sprawozdania kontroli państwowej, długi skarbu rosyjskiego wynosiły z końcem 1880 r. 2·722.513.895 rubli, w której to sumie wliczony został bezprocentowy dług w państwowych listach kredytowych rs. 543,347.084 rubli. Na rok 1881 dług państwa zmniejszył się o 17,842.271 rs., a dług bezprocentowy powiększył się o 1,695.446 rs. Powyższy dług państwa składa się z następujących należności w znakach pieniężnych: guldenami skarb winien 82,495.000 rs., funtami szterlingami 44,461.020 rs. i rublami kredytowemi 2·230,321.827. W obec tak potężnego długu trudno spodziewać się, aby kurs rubla mógł się podnieść.

Do koronacyi carskiej, która ma się odbyć w Moskwie w końcu lipca lub na początku sierpnia, robią się wszelkie przygotowania, aby wypadła jak najświetniej. Władzom, którym powierzono potrzebne przygotowania, głównie chodzi, jak łatwo pojąć, o zabezpieczenie osoby cara i jego małżonki. Mają być też zachowane największe ostrożności. Jak donoszą z Moskwy do *Timesa*, wojska stojące załogą w Moskwie nie będą asystowały podczas koronacyi, lecz pułki złożone z Baszkirów, Kirgizów i Czerkiesów, o których można przypuszczać, że nie zostały jeszcze zarażone jadem nihilistycznym. Ponieważ zachodzi wątpliwość, czy będzie można kolej żelazną pomiędzy Petersburgiem a Moskwą, obstawić strażami w ten sposób, aby pociągowi, którym para carska uda się do Moskwy, żadne już nie mogło grozić niebezpieczeństwo, przeto ułożył komitet generałów plan, znoszący jazdę kolejową. Wedle niego ma droga pomiędzy obu stolicami być zamienioną w drogę tryumfalną, którą z obu stron mają otaczać oddziały wojskowe. Skoro dalej car wjedzie do Moskwy ulicą Pietrowską, wolno będzie przypatrywać się pochodowi carskiemu z okien naprzód oznaczonych tym tylko osobom, które na to odbiorą piśmienne zezwolenie. Prócz tego w każdym domu, w którym takie okna znajdować się będą, będzie urzędnik municypalny miał nadzór główny i będzie odpowiedzialny za każdy przypadek spokój naruszający. Ulice będą z obu stron obstawione wojskiem, publiczność stać będzie za baryerami po za łańcuchem wojskowym.

Z powodu adresu w sprawie żydów w Rossyi, przedstawionego przez Anglików posłowi rossyjskiemu w Londynie, a podpisanego także przez Rotszylda, *Nowoje Wremia* ciekawą rzuca myśl w jednym z artykułów wstępnych. Co to znaczy? zapytuje się ten dziennik. Rotszyld ubolewa nad żydami, ten sam co cichutko w ciągu niespełna wieku połknął więcej drobnych majątków, aniżeli ich zniszczono wszystkim żydom w Rossyi. Żali się kilku graczy giełdowych, którzy całe życie trudnią się rozbijaniem ludzi mniej doświadczonych i żydów i chrześcijan. Nie wiemy ile wynosi ogół strat poniesionych przez żydów w Rossyi. Ale chociażby sięgał i 10 milionów, to złożenie takiej sumy dla grupy Rotszyldów nie byłoby ofiarą dotkliwą. W ten sposób żydowscy giełdziarze zwróciliby tylko cząstkę tego, co złupili na chrześcijanach przy pomocy spekulacyj giełdowych. Rotszyldowie, Kohany, Wormsy powinniby zaprzestać demoralizowania mas żydowskich przykładem, jaki sami dają — przykładem wyzysku nieraz karygodnego. Oni to są właściwą zarazą żydowstwa. Grając i wyzyskując sami, ani palcem nie kiwną, iżby podnieść poziom moralny swych współbraci. Ale za to psują swoich, głosząc im: „graj, obdzieraj, i bierz procenta“. W taki to sposób pragnie załatwić sprawę żydowską *Nowoje Wremia*. Sposób zaiste oryginalny. Zapłacić burzycielom porządku publicznego, a będzie spokojnie.

Z Odessy donoszą, że *Alliance génerale israëlite* postanowiła wstrzymać wyprawianie emigrantów żydowskich do Stanów Zjednoczonych i zawezwała komitety: kijowski, elizabetgradzki i odeski, aby ze swej strony wpływały na wszystkich żydów zamierzających się przesiedlić, aby zaniechali tego zamiaru, gdyż stowarzyszenie nie może dać im żadnej pomocy.

Sprawy miejskie.

(Ankieta w sprawie ubogich.)

Po wygotowaniu ogłoszonego w Reformie projektu urządzenia gminnej opieki ubogich w Krakowie przez p. Kanola Langiego, ankieta ubogich zebrała się dnia 3 b. m. w piątek w magistracie na posiedzenie, któremu przewodniczył prezydent miasta dr. Weigel. Oprócz projektu tego, uwzględniała ankieta także projekt dra Markiewicza, który wypracował statut dla nowo zawiązać się mającego Towarzystwa opieki ubogich miasta Krakowa i sprawozdanie pierwszego referenta ankiety dra Zolla, umieszczone jeszcze w r. 1880 w „Czasie“. Dyskusya była bardzo ożywiona. Brali w niej udział pp.: Hoszowski, Gwiazdomorski, Markiewicz, Langie, Zoll, hr. Dębicki, Paszkowski i przewodniczący dr. Weigel.

Zgodne zapatrywania się wszystkich trzech sprawozdawców co do konieczności dokładnej ewidencyi ubogich, przyjęli wszyscy członkowie ankiety, a dr. Zoll zformułował następnie odnośne wnioski, które będą Radzie miejskiej do przyjęcia przedłożone. Są one następne:

1) Miasto całe należy podzielić na okręgi ubogich, których rozległość ma być jak najmniejszą, liczba zaś jak największą. Za podstawę do tego podziału służyć mogą parafie.

2) Każdy z okręgów powyższych powinien mieć kilku przez prezydenta miasta zaproszonych opiekunów ubogich, którzy z pośród siebie wybiorą przewodniczącego. Zadaniem ich będzie wyśledzić wszystkich w okręgu przebywających ubogich i zapisywać ich w wykazach, udzielonych sobie przez prezydenta miasta z rozmaitemi szczegółami, tyczącemi się ich stosunków, w szczególności zaś powodu ich zubożenia, ich przymiotów, wad, nałogów, stanu zdrowia, tudzież jakości uzdolnienia do pracy.

3) W Magistracie urządzonem będzie biuro ubogich, które z wykazów okręgowych ułoży katalog kartkowy wszystkich ubogich i udzielać będzie z niego wszelkich wyjaśnień osobom, przez prezydenta miasta do tego upoważnionym.

Dalsza dyskusya toczyła się o to, czy opieką ubogich w tych kierunkach, które przez istniejące u nas towarzystwa i zakłady nie są uwzględnione, zająć się ma osobno na ten cel założyć się mające towarzystwo, jak to chciał p. Markiewicz, czy zaś według propozycyi p. Langiego, komisya gminna, wybrana przez Radę miasta z jej członków i innych obywateli tutejszych. W zasadzie przyjęto propozycyę p. Langiego, a nad zadaniem tej komisyi, w szczególności zaś nad urządzeniem domu pracy, dla którego oprócz najnowszego projektu p. Langiego, istnieje jeszcze dawniejszy hr. Dębickiego, zastanowi się ankieta na najbliższem posiedzeniu.

Komisya sanitarna m. Krakowa.

Komisya sanitarna miejska odbyła w d. 4 bm. pod przewodnictwem dra Warschauera posiedzenie, na którem: 1) Podał fizyk miejski dr. Buszek pomiędzy innemi do wiadomości rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych, zakazujące ponownie używania farb anilinowych do barwienia pokarmów i napojów. 2) Tenże przedstawił obraz szerzenia się tyfusu plamistego w ciągu ubiegłego roku i obecnie w mieście, nadmienił o środkach przeciwko dalszemu szerzeniu się tej choroby, a zarazem stwierdził, że ogólna śmiertelność w roku 1881 była nieco większą aniżeli w latach poprzednich i dopiero w końcu grudnia spadła, utrzymując się dotąd na tak nizkim stopniu, jaki w niektórych poprzednich latach tylko w miesiącach od maja do sierpnia zauważano. 3) Wybrani do komisyi mającej się zająć ścisłem opracowaniem referatu w sprawie czyszczenia kanałów i dołów kloacznych: prof. Domański i prof. Stopczański. 4) Na wniosek prof. Domańskiego uchwalono przedstawić Magistratowi potrzebę polecenia urzędom rogatkowym, aby te nie wpuszczały do miasta lodu nieczystego i w ogóle pochodzącego z miejsc podejrzanych, jakoteż, aby Magistrat równocześnie zawiadomił o tem poleceniu strony sprowadzające lód do miasta. Przytem wywiązała się dłuższa dyskusya nad składaniem lodu w piwnicach w mieście, o szkodliwości wynikającej ztąd dla budowli i gruntu budowlanego, a względnie i zdrowia mieszkańców. 5) Tenże poruszył sprawę udzielania pozwoleń na składanie i sprzedawanie węgla po domach, zkąd pył węglowy nietylko przyczynia się do zanieczyszczenia powietrza, ale także kamienic i placów publicznych.

Kronika.

Kraków, 6 lutego.

Wieczór tańcujący stowarzyszenia młodzieży handlowej, odbył się w sobotę w sali strzeleckiej i uwieńczony został najpomyślniejszym rezultatem pod każdym względem. Pomijając strony zewnętrzne tego wieczoru, jak nader gustowne przystrojenie i tak pięknej już sali strzeleckiej, należy zapisać w kronice, że zebrano się licznie, a bawiono szczerze i ochoczo. Zaznaczyć nam przytem koniecznie wypada bardzo przyjemne wrażenie, jakie każdy nieuprzedzony wynieść musiał z sobotniej zabawy, nie krępowanej wymogami zbytniej etykiety, której z tego powodu przyznać należy pewien wdzięk odrębny, odróżniający ją w tej mierze korzystnie pośród innych. Żadnej przesady w tualecie, w układzie lub ruchach. Młodzież, która od pracy pośpieszyła na tany, dostarczyła dzielnego kontyngensu tancerzy, prezentujących się bardzo dobrze w salonie. Z pięknego wieńca młodych tancerek wybrać było można niejedną, co przy lekkiej, prostej sukience z gierlandką, lub kilku kwiatkami we włosach, śmiało tworzyć mogła obrazek polskiej *Gretchen*. Bal przeciągnął się do rana. Z 50 par, które stanęły do pierwszego kadryla, nie opuściła żadna białego mazura. Dochód z balu powiększy bibliotekę młodzieży handlowej o niejedno użyteczne dzieło.

Festyn na lodzie długo oczekiwany, wczoraj w niedzielę przyszedł nareszcie do skutku. O ile ślizgawka przy dziennem już świetle wiele przedstawia ponęty i wdzięku, to zabawa ta w całym blasku swym wtedy dopiero może zajaśnieć, kiedy ładne zimowe panorama od ogni bengalskich w jakąś fantastyczną przeobrazi się krainę, kiedy strzeliste race co chwila prują ciemności obłoków, pryskające młynki dokoła snopy rzucają promieni, kryształ lodu w tysiączne mieni się barwy.

Z uderzeniem godziny 7mej wyruszył długim łańcuchem korowód z pochodniami, opasał wężem światła sterczącą pośrodku wyspę, przedefilował i zniknął. Znikła kraina czarów i utonęliśmy w ciemności; po za sztucznemi ogniami na niebie gwiazd ani księżyca, na ziemi niewielka tylko liczba papierowych lampek, ale za to po balustradach i ławkach dużo przyświecało oczu, z których niejedne mogły rywalizować z temi, co w górze błyszczą.

Maskarada. Karnawał nie próżnuje. Zewsząd odzywają się dźwięki roztłuczonych fortepianów, dolatuje zapach pulchnych pączków, a różnobarwne afisze na rogach ulic ponętne jak świtezianki, pociągają przechodniów w wir tańca i szału. Więc z wyjątkiem kulawych, wszyscy prawie tańczą, z wyjątkiem chorych, wszyscy jedzą i piją, z wyjątkiem smutnych lub na śmierć znudzonych, wszyscy stroją usta do uśmiechu. Na maskaradę wczorajszą w sali redutowej z rzędu szóstą ściągnął bożek wesołości magicznym końcem swej laseczki około 200 osób, między któremi uwijało się blisko 50 masek. Gastronomia atoli wzroku i słuchu nie znalazła w tem tajemniczem otoczeniu posiłku dla siebie. Jedyna maseczka mówiąca zaćmioną została przez inne, które uznały za stosowne odznaczyć się grobowem milczeniem. O północy, według zapowiedzi, wpadło na salę wesele krakowskie z 6 par.., *e finita la comedia*.

Adam Asnyk wystąpił z komitetu pomnika Mickiewicza.

P. Filip Sulimierski uprasza nas o zamieszczenie uwiadomienia, że z dniem 20 stycznia r. b. przestał pełnić *de facto* obowiązki redaktora *Nowin* (warszawskich), i że pismo to podpisuje tylko do czasu zatwierdzenia przez władzę nowego redaktora, jako zniewolony do podpisywania z urzędu i z mocy kontraktu prywatnego, zawartego z p. Finkelhausem, właścicielem *Nowin*.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego. W niedzielę o godz. 4 odbyło się w Muzeum Techn.-Przemysł. zwyczajne roczne Walne Zgromadzenie Tow. Tatrzańskiego. Zebrało się przeszło 50 członków. Przewodniczył prezes hr. Miecz. Rey i zagaił posiedzenie dłuższą przemową, w której skonstatował pomyślny nad wszelkie oczekiwanie rozwój towarzystwa i ciągły przybytek nowych członków (w r. 1881 przybyło 340. Ogółem jest członków przeszło 1900.) Podniósł zasługi Towarzystwa, najpiękniejszy rozwój założonej przez Tow. Tatrzańskie szkoły snycerstwa, budowę domu gościnnego w Zakopanem, uznawaną coraz bardziej wartość *Pamiętnika*, wzrost oddziałów w Stanisławowie i w Kołomyi, zasługi oddziału Czarnohorskiego na polu etnografii i przemysłu domowego tamtejszych górali, wreszcie prace w Tatrach około uprzystępnienia gór itd.

Po odczytaniu protokołów przez prof. Chylińskiego z dwóch poprzednich Walnych Zgromadzeń, zwyczajnego dorocznego i nadzwyczajnego (we wrześniu) i po przyjęciu tychże, odczytał sekretarz prof. Świerz sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły a następnie podskarbi dr. Wierzbicki sprawozdanie ze stanu kasy, które przyjętem zostało po krótkiej dyskusyi w której wzięli udział pp. Heppe, Bartoszewicz, Krebel, sam referent i inni.

W sprawie budżetu na r. 1882. dłuższa toczyła się dyskusya nad punktem IV. b w rubryce Przychodów, a mianowicie nad pytaniem czy i jaką opłatę Towarzystwo ma pobierać od wstępu do domu gościnnego w Zakopanem od członków i od obcych. Uchwalono (wedle wniosków wydziału) od członka 1 złr., bilet familijny 2 złr., od obcych bilet osobisty 6 złr. Utrzymała się także poprawka p. Mrazka, aby za trzydniowy wstęp od przejeżdżających gości nic nie żądać. W dyskusyi tej brali także udział pp. hr. Dzieduszycki, dr. Ściborowski, Bartoszewicz, Szczęsny Zaręba, Heppe, dr. Alth i dr. Markiewicz. W rubryce Rozchodów na wniosek p. Heppego przeznaczono większą od preliminowanej sumę na poprawę schroniska na Krzyżnem a na wniosek p. Mrazka uchwalono w sprawie założenia stacyi telegrafu starać się o porozumienie z właścicielem Zakopanego, jeśli warunki dadzą się ułożyć korzystne dla Towarzystwa. W sprawie wydawnictwa Pamiętnika upadły wnioski zmierzające bądź to do wyklnczenia belletryski, bądź też do zmniejszenia kwoty preliminowanej 1200 o złr. 200.

Ostatecznie przyjęto budżet wedle preliminarza. Rozchód preliminowano 7930 złr. dochód o 76 złr. wyżej.

Przystąpiono do wyborów. Skutkiem przemowy dra F. Kasparka obrano ponownie prezesem hr. Mieczysława Reya przez aklamacyę. Wybór ten potwierdzono na żądanie prezesa głosowaniem kartkami. Na 46 głosujących, uzyskał hr. Rey 40 głosów, 6 białych kartek.

Do Wydziału wybrano w miejsce ustępujących członków następujących pięciu: Dr. Markiewicz, p. Uznański, p. Łuszczkiewicz, dr. Rostafiński i p. Bartoszewicz. Do komisyi kontrolującej wybrano p. Gustawskiego, Zarębskiego i Mrazka.

Wreszcie uchwalono na wniosek wydziału zgodnie z referatem p. Szczęsnego Zaremby, upoważnić wydział do zaciągnięcia pewnych ewentualnych zobowiązań wobec Wydziału krajowego w sprawie zamierzonego postawienia budynku na pomieszczenie szkoły snycerskiej w Zakopanem.

Dokładniejsze sprawozdanie zamieścimy w tych dniach.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło dnia 3 lutego b. r. w sali Akademii Umiejętności posiedzenie zwyczajne, na którem dr. Browicz okazał bardzo ciekawy preparat torbiela jamy brzusznej, następnie trzewia chorego zmarłego, skutkiem złośliwej niedokrewności, (*anaemia perniciosa)*; dr. Obaliński odczytał nader zajmującą rzecz o zatruciu jodoformowem, nad czem wywiązała się żywa i pouczająca dyskusya. Wreszcie dr. Mars okazał kleszcze położnicze Tarniera, objaśnił sposób użycia i przedstawił zalety i wady tego narzędzia lekarskiego. Na wstępie zawiadomił przewodniczący dr. Paszkowski Towarzystwo o wysłaniu telegramu do stowarzyszenia lekarzów czeskich w Pradze dnia 1go b. m. z powodu uczty wydanej przez to stowarzyszenie dla doktorów Eiselta i Weisego nominowanych profesorami zwyczajnemi z czeskim językiem wykładowym.

Koncert Bülowa. Afisze donoszą, że koncert pianisty Bülowa odbędzie się nieodwołalnie w d. 19 b. m. Dla melomanów będzie to niezawodnie najpiękniejszy wieczór karnawału.

Jasło 4 lutego. Wczoraj po południu o godzinie wpół do czwartej a zatem wśród białego dnia, przy zupełnie wypogodzonem niebie i ciszy w powietrzu, podczas gdy słońce jeszcze w pełnym blasku świeciło na zachodzie — przeleciał po nad naszem miastem w kierunku południowo-wschodnim świetny meteor, w postaci jasnej kuli, barwy światła białego, podobnej do światła elektrycznego, tak jasny i silny, iż osobom w tę stronę właśnie patrzącym, wyraźnie olśnił oczy i światło dzienne i słoneczne na chwilę przewyższył. Zjawiska towarzyszył formalny szum, jak przy wypuszczeniu rakiety i zakończyła je detonacya, jak wystrzał z pistoletu. Zjawisko nie trwało dłużej jak kilka sekund, ale było bardzo świetne a interesujące z powodu, iż widzialne wśród białego pogodnego dnia. Było tak silne, że zwróciło powszechną na siebie uwagę. Ognista kula robiła wrażenie, że spada na ziemię i pozostawiła po sobie jakby dym w postaci bliskiej, białej, malutkiej chmurki.

Składki. Na pomnik Mickiewicza nadesłali do rąk prezydenta m. za pośrednictwem „Gazety Narodowej“: p. B. B. z Sanoka 2 złr., p. Mikołaj Karczewski aptekarz ze Lwowa 10 złr., i p. Tadeusz Chrząszcz 5. złr., razem 17 złr.

P. Kowalski inżyn. ze Szczakowy przesłał zaś na ten sam cel następujące kwoty: 1) z przedstawienia amatorskiego, danego w Szczakowy dnia 15 stycznia, pozostały czysty dochód 14 złr. 87 ct. 2) uzupełniając tę kwotę sam ofiarował 5 złr. 13 ct. 3) ofiarowane przez brata swego Teofila, bawiącego obecnie w Châteauroux 5 złr., razem przeto 25 złr.

Kwoty te umieszczono na ks. Kasy Oszczęd. Nr. 54189.

W administracyi *Reformy* zaś złożyli:

Na ofiary Świętokrzyzkie w Warszawie p. Leon Olszewski z Sitnicy 3 złr.

Na pomnik Mickiewicza, p. Leon Olszewski 5 złr., pp. M. L., K. S. Z. P. z Tarnopola 3 złr.

Nadesłane. Komitet zarządzający balem w Myślenicach na dochód pomnożenia funduszu patryotycznego stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża“, ma przyjemność uwiadomić Szanowną Publiczność, że obowiązki gospodyń i gospodarzy raczyli przyjąć panie: Freindlowa Ludwikowa, Kwiecińska Apolinarowa, Łodzińska Wiktorowa, Ruebenbauerowa Franciszkowa, Sobolewska Marcelowa, Ginowa Emilowa i panowie: Emil Gina, Wiktor Łodziński, Leon Romowicz, Jan Schally, Antoni Vitali, Awit Wilkoszewski. Ktoby nie otrzymał zaproszenia, a życzyłby sobie wziąć udział, raczy się zgłosić do komitetu zarządzającego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
4	2 p.	+2.4	752.4	Z	+2.5	pogoda
	10 w.	−4.0	51.3	Z.	−7.8	"
5	7 r.	−8.4	56.7	Z.		pochmurno
	2 p.	−4.6	50.0	Z.	−2.0	"
	10 w.	−4.0	50.4	Z	−8.4	"
6	7 r.	−3.4	49.9	Z.		"

Sprawozdanie meteorologiczne z d. 5 lutego. W północnej Europie barometr szybko opada. Wiatry w ogóle słabe bez wyraźnego kierunku. U nas stale wiatr zachodni. Niebo pochmurne. O godzinie 7mej rano ciepłota wynosiła: w Paryżu — 3.1, Nicei 7.4- Memlu 1.3, Petersburgu 0.4, Moskwie — 3.2, Warszawie — 8.0, Berlinie — 5.4. Zurychu — 6.0. Ischlu — 11.4, Wiedeń — 10.6, Pradze — 10.0, Budapeszcie — 6.1, Lwowie — 3.5, Odessie — 2.2, stopni Celsiusza. Powietrze spokojne, przymrozki. spodziewane opady.

TEATR.

Powiedział gdzieś Cyprian Norwid, że gastronom widzący rajskiego ptaka w wolierze, myśli tylko o tem jakby on wyglądał na półmisku i jakiby miał smak. Wrażenie takich gastronomów sprawiają nam poniekąd owi przerabiacze arcydzieł powieściopisarstwa na utwory sceniczne. Oskubane z pierza o tęczowych barwach, te rajskie ptaki powieściarstwa, całą wartość tracą a korzenna przyprawa scenicznych efektów smakowitszemi je nie uczyni. Wabił nas ich śpiew, nęciło upierzenie, lot ich uskrzydlał wyobraźnię, — w przeobrażeniu dramatycznem styl znika, czarowne opisy znikają, a polot myśli i głęboka analiza psychicznego rozwoju charakterów zmienia się w automatyzm scenicznych sprężyn i jasełkowych sznurków. — Z trzech blisko tuzinów postaci przesuwających się marionetkowo przed oczyma widzów w komedyi *Milioner*, przedstawionej w sobotę na naszej scenie, nikt niedomyśliłby się w autorze powieści *Nabob* tak bystrego spostrzegacza, tak głębokiego znawcę ludzkich charakterów, tak genialnego jednem słowem pisarza, jakim jest Alfons Daudet w jednym z najlepszych swoich utworów. Ani dostatecznych motywów działania, ani konsekwentnego rozwoju wypadków, ani jednolitości akcyi nikt tu nie odgadnie. Pobudki banalne, postacie szablonowe, charaktery tuzinkowe, typy niewyraziste. Zapewne, nie przeczymy, tu i ówdzie zabłyśnie iskra geniuszu w pojedynczej scenie, dyalogu, wyrazie. Nie brak mistrzowskich epizodów — a największą barwność te właśnie zachowały, które są dla całości komedyi całkiem obojętne. Czyż to jednak wystarcza? To co w powieści podrzędne ma tylko znaczenie, występuje tu na plan pierwszy, to co tu uwydatnia się najbardziej i najzabawniejsze, w powieści bardzo małą odgrywa rolę. — Z organicznej całości arcydzieła pozostały strzępy połatane naprędce, pozszywane maszynową nicią. Niesprawiedliwością byłoby winić o nieszczęsne scenizowanie dramaturga, winnym tu jako sam pomysł przeróbki, niefortunny. Gdyby sam Daudet zabrał się do tej pracy, nie o wiele lepiej byłoby mu się powiodło.

Sala teatralna była zapełniona publicznością. Od czasu istnienia teatru... przy ulicy Wolskiej — niewidzieliśmy jeszcze tak pełnej sali jak tego wieczoru. Był to benefis panny Wojnowskiej — a choćbyśmy nie należeli do wielbicieli jej talentu, musielibyśmy przyznać, że sztuki w których ona w znaczniejszej roli występuje, ściągają zwykle liczną publiczność. Niemałego też zawodu doznali spektatorowie, nie mogąc się przez całych pięć aktów (czy „obrazów“) tej komedyi doczekać pojawienia się na scenie beneficyantki. Przywitano ją hucznemi oklaskami gdy się wreszcie zjawiła w akcie szóstym wybornie ukostiumowana i ucharakteryzowana, lecz o wiele za młoda na matkę Jansouleta. — Jansoulet! p. Żelazowski utworzył z roli tej dobrodusznego nababa typ przewyborny, kreacyę, którą prawie do jego najlepszych zaliczyćby można, charakter głębiej pojęty, a jednolicie i konsekwentnie przeprowadzony we wszystkich szczegółach. Pan Żelazowski nie grał, ale żył na scenie prawdziwem życiem. — Nie szczędziła mu oklasków publiczność, nie szczędziła ich także Sarze Bernard, która w tej sztuce nosi nazwę Felicyi Ruys, — pannie Stachowicz. Oklaski należały jej się słusznie, ale zdaniem naszem, nie za oddanie tej roli, lecz tylko za godne wszelkiego uznania usiłowanie. Panna S. przestyduowała rolę ze zwykłą starannością, grała z przejęciem, grała jak mogła najlepiej, lecz — nie była w swej roli. — To co stanowi główny wdzięk najlepszych ról panny S., ta naiwność niewinnego dziewczęcia, ta świeżość wiosenna dziewiczych uczuć, niezmrożonych chłodem rzeczywistości i znajomością świata — tego w tej roli być nie mogło. Mimo wszelkich znamion kobiecości i całej szlachetności charakteru, Felicya wychodzi zwycięzko z roli pełnej pokus i niebezpieczeństw, nie tyle czystością uczucia, jak trzeźwością rozsądku; bądź co bądź, to zawsze *hic mulier*. A panna Stachowicz jako *hic mulier* — to gołąbka z przyprawionym dzióbem orlicy. To co głównie charakteryzuje postać Felicyi — siła, tego nie było w kreacyi naszej artystki.

P. Szymański banalną rolę przeżytego margrabiego umiał uczynić interesującą, p. Wojdałowicz w mdłej roli dyrektora teatru starał się stworzyć coś z niczego. P. Zapałowicz (De Gery) był sympatycznym, p. Frenkel (Passajon) komicznym bez przesady. Pochwały tej niemogliśmy powtórzyć o pannie Różyckiej w roli eksbaletniczki Konstancyi. — Pani Wolska scenę z Nababem w *atelier* Felicyi odegrała bez werwy. — P. Ignatowski nie wyzyskał należycie sposobności wytworzenia typu w roli doktora Jenkins. — P. Feliksiewicz jako staruszek głośno myślący i rozmawiający z samym sobą dalekim był od tego, czemby być potrafił przy większem przejęciu się swoją rolą. — Panna Żelezińska w małej roli dała nam próbkę rzeczywistego talentu. — Inne role pominąwszy drobne usterki były oddane bez zarzutu. Całość przedstawienia zadowolnić mogła nawet dość wybredne wymagania. W scenach potocznych dyalog należałoby nieco przyspieszyć, a antrakty skrócić znacznie. *(P.)*

Dział ekonomiczny.

Lwów, 28 lutego (Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie).

Pomimo przychylniejszej tendencyi, jaka przemijająco zapanowała w pierwszej połowie ubiegłego tygodnia, usposobienie było mdłe, a w ostatnich dniach przy nieco niższych cenach były nieznaczne transakcye.

Na ożywienie ducha spekulacyjnego nie oddziaływują dziś nawet wyżej lub niżej notowane ceny targów amerykańskich.

Celna banatka utrzymuje się w cenie, pokup na targach szwajcarskich jest słabszy z powodu braku wody u młynów, w ślad czego produkcya mąki jest bardzo zredukowaną.

Owies jest nieco więcej poszukiwany; reszta produktów notuje nominalnie.

Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka	zł.	10.—	—	11.25
" "	"	9.—	—	10.55
" biała	"	9.—	—	10.75
Żyto	"	6.50	—	7.50
Owies	"	5.—	—	6.25
Groch Victorya	"	—.—	—	—.—
" drobny	"	6.—	—	7.—
Rzepak	"	—.—	—	12.75
Konicz	"	30.—	—	60.—

Spirytus na termina zł. 31,50 za 10.000 lt. proc.

Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na nasiona pastewne jak nie mniej na kukurudzę „Zębem końskim“ zwaną, prosimy o wczesne zamówienia przy dokładnem oznaczeniu ilości i wszelkich bliższych danych. Próbki koniczyny bez kanianki i owsa w celnych gatunkach byłyby pożądane.

Wiedeń, 6 stycznia. (Telegraficzne sprawozdanie z targu w St. Mars — Krzysztofowicz i spółka Café Stierboeck). Spędzono 2546 wyłów, z tego galicyjskich 369, węgierskich 1428, niemieckich 749. Płacono galicyjskie 53—59, węgierskie 55—62, niemieckie 54—59.

Wiedeń, 4 lutego. Pszenica 12·45—12·70 Żyto 9·80—9·92, Jęczmień 7·35—8·35, owies 8·40—8·90.

Spirytus. Obrót był w ciągu tygodnia nieznaczny; zwyżka z początku tygodnia nie dała się utrzymać tak że sprzedawano za 33 fl. Termina lepiej. Sprzedawano na luty-maj za 34·50, marzec kwiecień 34,— W Pradze notują 31·75. Arad 30·50. Towar rektyfikowany 35·50 z melassy 32·50.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 lutego.

Okazuje się dzisiaj, iż mieliśmy zupełną słuszność, gdy od samego początku istnienia pisma naszego zwracaliśmy baczną uwagę na silną w kraju naszym agitacyę rosyjską, na konieczność energicznego jej poskromienia. Nie zachwiały nas w tem zarzuty, z jakiemi nieraz spotkać się nam przyszło, że tem występowaniem naszem odstręczamy Rusinów, że wzmagamy rozdrażnienie i t. p. Wiedzieliśmy bowiem, i nie od dzisiaj, że owo rozdrażnienie, owa niechęć Rusinów do Polaków, ów spór nieszczęsny, a niczem nie uzasadniony, to importowany towar zagraniczny, noszący na sobie aż nazbyt wybitne znamiona północno-wschodniej fabryki politycznej. W czasach, kiedy rząd austryacki jeszcze nie był zerwał z dawną tradycyą *divide et impera* i używał ruskiej agitacyi jako dzielnej przeciw Polakom broni, a mniemanych „najwierniejszych poddanych państwa austryackiego“ otaczał najtroskliwszą protekcyą — wskazywało dziennikarstwo polskie na niewątpliwe związki tej agitacyi z czynnym panslawizmem rosyjskim. Nie wierzono nam wówczas; to wszystko co osłabiało Polaków i przy wyborach sejmowych do Rady państwa mogło nam być szkodliwe — było ówczesnym rządom na rękę. Nie wierzono i później, bo pomiędzy temi, którzy w miejscu właściwem mają głos najsilniejszy i bardzo wpływowy, są i tacy co po części kierując się wspomnianą kiedyś przez nas „idealną ufnością“ po części zaś bardzo silnemi nićmi z sąsiadem wschodnim związani — ślepemi byli na rzeczy jasne i oczywiste, głuchemi na głos prawdy. Trzeba było dopiero większych zawikłań politycznych, zwracających uwagę na panslawistyczne agitacye Rosyi, trzeba było jaskrawego wypadku z Hniliczkami, ażeby rządowi otworzyć oczy i skłonić go do przedsięwzięcia energicznych środków. Dzisiaj rzecz już weszła na drogę sądową — to też nie pozostaje nam już nic innego jak tylko wyrazić przekonanie, iż w sprawie tak ważnej dla kraju i państwa śledztwo będzie prowadzone z całą energią, ażeby całą prawdę wykryć. Dalszy tok rzeczy należy już do sądu — a ten tylko bezwzględną sprawiedliwością kierować się może i będzie.

Rozprawa w delegacyi węgierskiej o 8 milionowym, a właściwie już 10 milionowym, kredycie, była tylko dalszem młóceniem dawno już przemłóconej słomy. Skończyła się ona przyjęciem całego sprawozdania.

W komisyi budżetowej poruszyli centraliści znowu sprawę Laenderbanku. Neuwirth zapytał ministerstwa skarbu:

1) czy w c. k. uprzyw. banku dla krajów koronnych zarząd skarbowy umieszczał jakie fundusze państwowe?

2) jaką kwotę umieszczono?

3) czy te pretensye państwa są pokryte?

4) jaka jest forma tego pokrycia?

Na pytania te odpowiedział Dunajewski, że w trzech zakładach pieniężnych umieścił fundusze państwowe, że stosunki między bankami, a rządem byłyby niemożliwe, gdyby wszelkie ich szczegóły rozgłaszano, że uzyskał możliwie najlepsze ubezpieczenie, że nakoniec gotów jest wybranym przez komisyę dwom lub trzem członkom przedłożyć odnoszące się do tej sprawy księgi i dokumenta. Centraliści oświadczyli, iż nie są tem zadowoleni, ale z gotowości dania wyjaśnień korzystają i wnoszą, aby komisya delegatów takich wybrała. Wniosek ten jednak upadł większością głosów autonomicznych, przeciw którym głosował tym razem i p. Lienbacher. Wiedeński nasz korespondent (C) pisze nam z powodu tego zajścia:

„W komisyi budżetowej p. Neuwirth znów odegrzał kwestyę Länderbanku, ale na tem polu centraliści już nie wiele zbiorą wawrzynów. W Länderbanku, tak jak w dwóch innych bankach tutejszych, rząd istotnie ulokował część zbywającej gotówki. Ale żadne Länderbankowi na teraz niebezpieczeństwo nie grozi, a nadto rząd na własne dyrekcyi tego banku żądanie tak lokowane tam pieniądze skarbowe zabezpieczył, że nawet w razie, gdyby Länderbank w nieprzewidziane popadł trudności, skarb Państwa może być o swoją należytość spokojnym“.

Coraz większa nieufność względem Austryi spostrzegać się daje w dziennikach petersburskich. Ale co rzecz ciekawa, że gniewają się na pokojowe zapewnienia ministrów austryackich. *Nowoje Wremia* doradza Austryi, aby oddała Bośnią Serbii, a Hercegowinę Czarnogórze. W innym artykule zaś pisze te znaczące słowa: mężowie stanu Austro-Węgier cieszą się z pokojowego usposobienia rządu rosyjskiego. Prosząc o pieniądze na stłumienie miejscowego powstania, ministrowie uspokajają siebie samych, delegacye i publiczność, że Rosya i inne mocarstwa dotychczas nie mieszają się w sprawę stłumienia rokoszu w krajach okupowanych. Dlaczego to czynią łatwo da się przewidzieć. Ministrowie austryaccy i węgierscy wiedzą aż nadto dobrze, że dyplomacya europejska nie zwykła się mięszać w sprawy wewnętrzne pewnego mocarstwa. Zdaniem naszem uspakajanie opinii służy tylko do zakrycia zamiarów daleko sięgających, to jest o zupełne przyłączenie Bośnii i Hercegowiny, lub nawet o dalsze zabory na półwyspie bałkańskim. „Społeczeństwo rosyjskie, mówi *Nowoje Wremia*, pragnie pokoju, ale je niepokoi właśnie obawa, żeby zaborcza polityka Austro-Węgier nie zachwiała podstaw pokoju. Powściągliwość Austryi byłaby dobrą tegoż rękojmią, lecz jej polityka zaborcza i zaczepna łatwo może wywołać ogólny alarm na Wschodzie i na Zachodzie. W tym samym mniej więcej tonie odzywa się *Ruś* Aksakowa. *Moskiewskije Wiedomosti* ostro rozpisują się o treści mowy ministra Szlavy i tak się wyrażają: „Ucisk, jakiego bośniacy doznają od niemieckich kulturtregerów, jest główną przyczyną ruchu.“

Twierdzenie o udziale panslawistycznych agitatorów w Serbii i Czarnogórze jest bezmyślnem oskarżeniem. Najwyższe sfery wiedeńskie już dziś kładą nacisk na potrzebę rozszerzenia okupacyi. Czyżby dyplomacya austryacka nie wiedziała jeszcze, że każda cierpliwość kiedyś musi się skończyć i że wszelkie rozszerzenie okupacyi sprowadzić musi międzynarodowe zawikłanie.“ Tak stanowczo wyraża się organ Katkowa. Nawet bardzo umiarkowane *Nowosti* nie są zadowolone z pokojowych zapewnień hr. Kalnoky. Zaznaczywszy, że w ogóle wypadki stały się bardzo poważnemi, przyznają one, że w każdym razie „nastały czasy, w których nie należy zasypiać gruszek w popiele.“

Nowosti nie wierzą hr. Kalnoky'emu, od którego wiele spodziewały się. Obecny minister austryacki zna doskonale rosyjską politykę i naród rosyjski. Dlaczegóż więc nie stara się usunąć uprzedzenia rządu austryackiego co do charakteru i znaczenia naszego ruchu panslawistycznego i zamiarów rządu rosyjskiego! Cóż to oznacza: czy ignorowanie prawdy, czy też dyplomatyczną przewrotność?

W obec rozbudzonego ruchu panslawistycznego w obecnej chwili rzecz dziwna, że organa rosyjskich „objedienitelów“ należą dziś do najzaciętszych wrogów wszelkich ustępstw dla Polaków, gdy tymczasem w r. 1876 nawet *Nowoje Wremia* rozprawiając szeroko o oswobodzeniu Serbów i Bułgarów pomieszczało artykuły przychylne dla Polaków. Dziś znowu dziennik ów korzysta z każdej okoliczności, aby Polaków uczynić odpowiedzialnemi za wypadki, które zawdzięczamy organom rządu rosyjskiego lub agitacyom nihilistycznym na naszym gruncie. Taka myśl przebija z ostatniego artykułu *Nowoje Wremia*, w którym dowodzi, że ostatecznym powodem agitacyj angielskich i londyńskiego meetingu w sprawie żydów rosyjskich były zaburzenia w Warszawie. Rezolucye owego meetingu, „godzą w święte prawa międzynarodowych stosunków,“ a więc winni Polacy!

Izba włoska przyjęła skrutynium podług list większością 286 głosów przeciw 136. Depretis postawił w imieniu gabinetu kwestyę gabinetową; oto treść jego mowy: Życie wolnych ludów jest wieczną walką o urzeczywistnienie prawa; politycznie dojrzałe narody walczą o udoskonalenie swych instytucyj. Skrutynium podług list, wyszłe z tych zapasów, ma dać gwarancyę niezależności reprezentantów narodu. Nie prawdą jest, że rząd może wybory podług list wyzyskać; wpływanie na wybory podług tej modły, jest niemożebne. Walka wyborcza, prowadzona na szerszej podstawie, musi być głębszą, poważniejszą i uczciwszą. Taka walka wyborcza to zasadniczy warunek silnej reprezentacyi narodu. Rząd nie potrzebuje wpływać na wybory, tyle on zrobił dla kraju, że wyniku wyborów oczekuje z ufnością. Mowca przypomina wielkie reformy: upaństwowienie kolei, zniesienie podatku od mlewa, regulacyę waluty — i dziś reformę wyborczą. Podniesiono siłę obronną kraju bez wstrząśnienia finansów. — Garibaldi, słaby na zapalenie oskrzeli i katar kiszek, ma się lepiej.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 6 lutego. Do sądu karnego odstawiono dziś jako podejrzanych o knowania rosyjskie: z Czerniowiec katechetę Ogonowskiego — z Kołomyi nauczyciela Trembickiego — ze Zbaraża pisarza pokątnego Załuskiego — z Hniliczek włościan Baszewskiego, Zazulę, Szpundera, Hłuszkę, Malinowicza. Przeszukano mieszkanie Łabasza, redaktora Strachopuda i ruską czytelnię „Akademiczeskij Krużok“.

W pewnych kołach ruskich wielka panika. Bal ruski, na wczoraj zapowiedziany, odwołano.

Wiedeń, 6 lutego. Dla wniosku mniejszości komisyi edukacyjnej Izby panów w sprawie czeskiego uniwersytetu w Pradze, spodziewają się tu większości 8 głosów w pełnej Izbie.

Wiedeń, 6 lutego. W sprawie aresztowanych we Lwowie i na prowincyi zachodzić ma podwójne oskarżenie o zdradę stanu, z powodu rosyjskich i socyalistycznych agitacyj.

Wiedeń, 6 lutego. Wszystkie dzienniki omawiają aresztowania lwowskie, jako najważniejszą sprawę bieżącą, która w sposób bardzo podejrzany ilustruje zaufanie Kalnoky'ego do Rosyi.

Wiedeń, 6 lutego. W kołach polskich jest przekonanie, że posiedzenia Rady państwa skończą się w pierwszych dniach kwietnia — Sejm galicyjski zwołanym będzie w maju. Byłoby to nader pożądanem ze względu na organizacyę Banku krajowego, którego zatwierdzenie zapewne marszałek Zyblikiewicz za przyjazdem swoim na posiedzenia Izby panów uzyska. Posiedzenia te rozpocząć się mają we czwartek. Zwołanie Sejmu galicyjskiego w maju jest tem prawdopodobniejsze, że w październiku kończą się mandaty. Nowe wybory mają być na wiosnę w r. 1883 rozpisane.

Wiedeń, 6 lutego. Depesze urzędowego biura korespondencyjnego, że Serbia na upadku *Union générale* żadnych nie poniosła strat, przyjęto tutaj z niedowierzaniem.

Wiedeń, 6 lutego. *N. W. Tagblatt* donosi o zamachu na księcia czarnogórskiego.

Peszt, 6 lutego. Donoszą tu o nieudanym zamachu na księcia czarnogórskiego.

Rzym, 6 lutego Urzędownie głoszą, iż w sprawie egipskiej Włochy, Niemcy, Rosya i Austrya solidarnie postępować będą.

Petersburg, 6 lutego. *Nowosti* zamieszczają odezwę, wzywającą do składek pieniężnych na nieszczęśliwych Hercegowińców.

Petersburg, 6 lutego. Postanowiono zaprzestać w przyszłości zawieszenia wydawnictw — natomiast zaś jest zamierzone wprowadzenie objektywnego postępowania.

Berlin, 6 lutego. Bismark podał do sądu skargę przeciw Momsenowi o obrazę honoru.

Stuttgart, 6 lutego. *Montagsblatt* donosi, że w gabinecie cara odkryto w skrzynce drewnianej naboje dynamitowe.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 6 lutego (urzędowe). Fmp. Jovanovich donosi z Mostaru d. 5 bm., że przy odbytej tam inspekcyi kasarń i szpitalów znalazł wszędzie wzorowy porządek. Drogi, lokalności wszelkie i inne przez wojsko uskutecznione budowle zasługują na wszelką pochwałę. Staranna opieka nad rannymi w szpitalach — prawdziwie wzorowa.

Wiedeń, 6 lutego (urzędowe). Generalna komenda z Serajewa donosi d. 5 b. m. o 5 godz. po południu: Jak już doniesiono, nagromadzenie licznych oddziałów powstańców pod Foką spowodowało pułkownika Hotze do zwrócenia się przedewszystkiem przeciw temu punktowi. Nadeszłe dawniej doniesienia o zagrożeniu przez powstańców Foki, skłoniły generalną komendę do pozostawienia pułkownikowi Hotze zupełnej swobody działania. Wiadomości te potwierdziły się. Jeszcze d. 1 b. m. rozpoczęli powstańcy opuszczać lewy brzeg Driny na północny-zachód od Foki i łączyć się w okolicy Tientiste-Bastani. D. 26 bm. przeszli Drinę pod Bastani. Patrole przez załogę Foki wysłane sprawdziły, iż ku Bastani znaczne siły powstańców ściągają się przez Drinę. Tegoż dnia wojska cesarskie zajęły bez walki Susjerno. D. 3 b. m. wysunięto wojska ku Karaul Humic. Bastaci i Brod i napotkały one na znaczniejsze oddziały powstańców — które po silnym ogniu karabinowym zostały odparte. Tegoż dnia przybył generał-major Obadic do Foki. Dnia 4 b. m. po południu natarli powstańcy w znacznej liczbie z jednej strony na Susjesno, z drugiej na Karaul-Hunnic, ale na obu punktach zostali energicznie odparci. Także i silny atak na Brod został odparty, pomimo, że nieprzyjaciel czasami zbliżał się na 50 kroków.

Straty sprawdzone dotychczas tylko tymczasowo i sumarycznie są: 4 zabitych — 14 ciężko a 3 lekko rannych. Straty powstańców mają być znacznie większe.

Wiedeń, 6 lutego. Delegacya austryacka na wczorajszem pięciogodzinnem posiedzeniu uchwaliła nadzwyczajny 8 milionowy kredyt — poczem po wyrazach podziękowania ze strony rządu za objawioną gotowość do uczynienia zadość potrzebom państwa sesyę zamknięto. (Szczegóły tego posiedzenia podaliśmy wyżej w rubryce „Delegacye wspólne“).

Wiedeń, 6 lutego. Urzędownie nie wiadomo tu nic o zamachu na życie ks. Nikity, o którym doniósł *N. W. Tagblatt*.

Wiedeń, 6 lutego. W południe odbyło się ostatnie posiedzenie węgierskiej delegacyi. Promulgowano na niem sankcyonowane uchwały — a po mowie końcowej prezydenta Haynalda, trzykrotnym okrzyku na cześć cesarza, i wyrażonem przez Szlavy'ego podziękowaniu rządu dla delegacyi — zamknięto posiedzenie.

Paryż, 6 lutego. *Agence Havas* donosi z Londynu, że nowy gabinet egipski zawiadomił urzędownie mocarstwa, iż sprawy budżetowe ureguluje wspólnie z Izbą notablów, w porozumieniu z Anglią i Francyą. Odpowiedź Anglii i Francyi jeszcze nie wiadoma.

Paryż, 6 lutego. *Corresp. Havasa* donosi z Londynu: Francya i Anglia tak jak i inne państwa życzą sobie utrzymania *status-quo* w Egipcie, odpowiednio traktatom i firmanom. Spodziewają się, że krok przez cztery mocarstwa w Stambule uczyniony, przyczyni się do utrzymania *status-quo* — przekona bowiem sułtana, że położenie Egiptu nie da się na korzyść sułtana odmienić — a narodową partyę w Egipcie ostrzeże, że Europa nie przyjmie z zamkniętemi oczyma ewentualnych zmian. Francya i Anglia życzą sobie tylko pomyślności Egiptu, w którym siłą stosunków przypadł im szczególny obowiązek ochrony i utrzymania swobodnej komunikacyi między Europą i Azyą.

Londyn, 6 lutego. Biuro Reutera donosi z Kairo d. 5 bm.: Mahmud Barudi oświadczył w rozmowie z Maletem, że nowy gabinet uszanuje wszelkie międzynarodowe zobowiązania. Malet odpowiedział, iż Barudi może w tej mierze liczyć na jego pomoc. Program nowego gabinetu wylicza gałęzie administracyi, gwarantowane międzynarodowemi układami, które uszanowanemi być muszą. Pierwszym aktem nowego gabinetu będzie wydanie organicznej ustawy, która troskliwą da ochronę wszelkim prywatnym międzynarodowym prawom i zobowiązania i umowy co do ciężarów nałożonych przez zaciągnięte długi uszanuje. Ustawa uzna odpowiedzialność ministrów w obec Izby. Regulamin Izby nie mieszcząc nic takiego, coby mogło dać powód do zaniepokojenia, wypełnia wszelkie warunki zadawalniające wszystkich interesowanych. Khedyw przyjął ten program.

Londyn, 6 lutego. Lyons i Freycinet podpisali deklaracyę przedłużającą traktaty handlowe do 1 marca.

Petersburg, 6 lutego. *Gołos* we wstępnym artykule o obecnem położeniu pisze: Rozbudzenie szowinistycznego prądu w naszem społeczeństwie przedstawia się w obecnej chwili wręcz jako zbrodnia przeciw Rosyi. Nawet wojna, gdyby była pomyślną — co się jednak jeszcze bardzo wątpliwem wydaje — nic innego przynieść by nam nie mogła, tylko większe jeszcze wewnętrzne wstrząśnienie. Prąd taki musiałby uwagę rządu odwrócić od wewnętrznych spraw i ambarasów, a w skutek tego załatwienie ich nie tylko nie ułatwi ale wręcz utrudni. Społeczeństwo nasze obawia się wojny i tych, którzy chcą Rosyę w wojnę wpędzić. Obawa ta jest tem bardziej uzasadniona — że wyleczenie chorób wewnętrznych jest niezbędną koniecznością.

Petersburg, 6 lutego. *Prawitielstw. Wiestnik* ogłasza nominacyę Katkowa tajnym radcą.

Belgrad, 6 lutego. Książe otrzymał od ministra Mijatowicza depeszę z Paryża, donoszącą, że Serbia żadnej straty nie poniesie w *Union générale*.

Konstantynopol, 6 lutego. Wczoraj przyjmował sułtan posła greckiego Konduriotisa w prywatnej audyencyi. Przyjęcie było jak najserdeczniejsze. Sułtan wyraził nadzieję, że po szczęśliwem rozwiązaniu kwestyi grecko-tureckiej zapanują między oboma temi państwami serdeczne stosunki. Konduriotis odpowiedział, że Grecya temi samemi uczuciami jest ożywiona. Spodziewa się rychłego rozwiązania jeszcze niezałatwionych spraw co do niektórych punktów granicznych. Sułtan wyraził takież same życzenie, dodając, że niektóre z tych punktów już radzie ministrów są przedłożne. Konduriotis otrzymał wielką wstęgę orderu Medżidie, pierwszy dragoman Dracepulo tenże order trzeciej klasy.

Konstantynopol, 6 lutego. Pogłoski o zamierzonej podróży króla greckiego do Stambułu są nienzasadnione.

Bukareszt, 6 lutego. Przy rozprawach nad interpelacyą Lakovarego o wydaleniu rodzin, które z Banatu przybyły do Rumunii celem uzyskania własności ziemskiej w Dobruczy — wniósł Kogolniceano rezolucyę przeciw rządowi, którą jednak odrzucono 74 głosami przeciw 26. W toku rozprawy podał minister do wiadomości Izby długi szereg miejscowości w Dobruczy, które od czasu aneksyi zostały zaludnione przez rodziny rumuńskie z drugiej strony karpackich odnóg pochodzące.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 6 lutego 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	74·25	74.90
" srebrna "	76.10	76·30
" złota "	93·50	94·10
5% Austr. Renta pap. nowa	89·50	90·—
4% Węg. " "	85·70	86·50
6% " " złota	118·50	118 —
Losy z r. 1860	131·—	—·—
" " 1864	173·—	172.—
" premiowe węg.	116·25	117·50
Londyn	120·05	120·25
Napoleondor	9·56	9·56½
Marka	58·50	58.60
Dukat	5·60	5·63
Ruble papierowe	122·50	121·75
Lombardy	127·—	134·—
Akcye Banku Austr.-węg.	821·—	830·—
" kredytowe	303·50	314·25
" Karola Ludwika	296·50	309·50
" Lwowsko-Czerniow.	169·50	170 —
" Węg.-półn.-wschodnie	159·—	160·—
" Koszycko-Bogum.	140·—	142.—
" Północno zachodnie	209·50	215·50
" Anglo Banku	120·50	125·—
5% Obligacye Indemn. gal.	100·—	100·—
6% Listy hipoteczne	101·—	101·—
Akcye Siedmiogrodzkie	159 —	162 —
Berlin dnia 6 lutego 1882.		
Wiedeń	170·30	170·30
Banknoty	170·60	170·85
Warszawa	208·90	207·85
Ruble	209·20	209·80
5% Listy zast. król. polsk.	64·50	64·25
4% " likwidacyjne	56·—	56·—
Akcye Karola Ludwika	126.50	128·—
" kredytowe	540·—	559·50

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny:*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz.
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$. "

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{20}$ r. $5._{30}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. $7._{13}$ w. $4._{19}$ pop. $4._{5}$ ran. i $12._{5}$ po. $5._{10}$

Do Prus: O godzinie $5._{40}$ rano osobowy.
" $6._{55}$ " pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu
Berlin " " 10 wieczór.

Do dzisiejszego numeru dołącza się do zamiejscowych Prenumeratorów cennik nasion z Kleczy-Górnej Sławińskiego.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków. dnia 6/2.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	122 50	123 25
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 40	58 65
	Kupony srebrne	99 50	—
	Dukat nowy ważny	5 60	5 65
	20-to Frankówka złota	9 53	9 58
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	—	—
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	99 75	100 75
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 —	101 —
4	„ „	96 —	97 —
6	„ Banku Hipotecz.	101 —	102 —
5	„ „ z premią 10%	101 —	102 —
5	„ „ zwrotne za 40 lat	98 50	99 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	—	—
5	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	—	—
5½	„ „ 36	100 —	102 —
6	„ „ 18	—	—
6	„ „ 20	—	—
7	„ dłużne g. Z. Kr.	—	—
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 75	99 25
4	„ likwidacyjne „ 100	85 50	86 50
	Lwów. dnia 5/2.		
	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	300 —	306 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. z. złr. 100	100 —	101 —
4	„ „ „ 100	96 —	97 —
6	„ Banku hipotecznego gal. „ 100	101 25	102 —
5	„ „ z 10% premią „ 100	101 —	102 —
5	„ „ zwrotne ze 40 lat „ 100	98 50	99 50
6	„ Banku włościan. „ 100	—	—
	Obligacye indemn. gal.	100 —	101 —
	Wiedeń, dnia 4/2.		
	Obligi długu Państwa.		
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	74 90	75 10
4⅕	„ srebrna „ 100	75 10	75 30
4	„ złota „ 100	118 75	119 —
5	„ pap. nowa „ 100	86 —	86 20
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 —	120 —
5	„ 1860 „ 500 „ 100	131 50	132 25
5	„ 1860 „ 100 „ 100	133 50	134 —
—	„ 1864 bez % całe „ 100	172 50	173 50
—	„ 1864 bez % połówki „ 100	169 —	170 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	—	—
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	146 25	—
	Obligi korony węgierskiej.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 75	119 —
4	„ „ „ 100	86 30	87 —
5	„ pap. „ 100	86 —	86 20
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ 100	—	—

%		płacą	żądają
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	111 25	117 —
—	„ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	116 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 20	109 60
	Obligi indemizacyjne.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	99 75	109 60
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ 100	99 50	100 25
5	„ Siedmiogrodzkie „ 100	96 —	97 —
5	„ Węgierskie „ 100	97 —	98 —
	Różne inne pożyczki.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ 1878 „ 1	103 90	104 30
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ 1	—	—
3	„ Serbskie po 100 franków „ 1	37 —	37 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ 1	24 —	24 50
	Listy zastawne.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 25	119 75
3	„ „ „ z premią „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ 100	100 —	100 50
5	„ „ „ z 10% prem. „ 100	99 75	100 —
5	„ „ „ „ 100	98 —	99 50
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn. „ 100	—	104 50
7	„ „ „ „ 20-letn. „ 100	—	107 —
6	„ „ „ „ 36-letn. „ 100	101 —	102 —
5½	„ „ „ „ 36-letn. „ 100	—	—
4	„ gal. tow. kred. ziem. „ 100	96 25	96 75
5	„ „ „ „ 100	99 60	100 50
6	„ rustykalne „ 100	99 60	100 50
6	„ „ 15-letnie „ 100	—	—
5	„ „ 20-letnie „ 100	101 —	102 —
5	„ Banku austr.-węg. „ 100	100 60	100 90
4½	„ „ „ „ 100	100 40	100 60
4	„ „ „ „ 100	93 70	93 90
	Obligacye pierwszeństwa kolei.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 50	—
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ 100	103 50	104 20
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ 100	99 80	100 20
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ 100	95 40	95 70
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr. „ 100	94 30	94 70
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ 100	92 50	—
5	Rudolfa na 300 złr. „ 100	99 75	100 25
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ 100	89 50	90 —
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	128 —	129 —
5	Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr. „ 100	—	—
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 75	90 25
	Losy.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	175 —	176 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „	—	40 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „	108 75	110 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „	—	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „	17 50	—
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „	—	20 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a. „	—	40 75
—	Palfy na 40 złr. m. k. „	37 50	38 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „	—	20 50
—	Salm. na 40 złr. m. k. „	50 —	52 25

%		płacą	żądają
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	—	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „	43 75	44 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	25 75	26 25
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „	64 —	66 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „	—	29 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	37 50	38 —
	Akcye bankowe.		
5	Anglobank na 120 złr.	124 —	124 50
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	117 25	117 50
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	231 —	232 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	314 —	314 75
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	308 —	309 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	—	—
5	Bodencredit „ na 200 złr.	—	—
5	Landerbank na 100 złr.	—	—
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	830 —	833 —
5	Union.bank na 100 złr.	123 50	124 —
	Akcye kolejowe.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	—	—
5	Alföld Fiume na 200 „	166 —	167 —
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2485 —	2495 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	192 75	193 50
5	Karola Ludwika na 210 „	300 75	301 25
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	141 50	141 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	170 50	170 50
bez %	Morawsko-szląskie centr.	25 50	26 50
bez %	Prag Duxer	65 75	66 —
5	Rudolfa na 200 złr.	166 —	167 —
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	161 50	162 —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	312 —	313 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	136 —	137 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	156 —	156 50
5	Nordosty na 200 „	160 50	161 —
	Waluty.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki „	9 56	9 57
	20-to Markówka „	11 70	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „	9 80	9 82
	Funty szterlingi „	11 98	12 02
	Tureckie liry złote „	10 80	10 82
	Banknoty włoskie „	45 50	45 60
	Ruble papierowe „	121 75	122 —
	Warszawa. dnia 5/2.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 20	99 80
	Kupony	—	59 —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 —	86 50
	Kupony	—	70 —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	—	93 30
	„ „ „ IIa „	—	92 30
	„ „ „ IIIa „	91 15	91 30

Z drukarni Związkowej w Krakowie Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*